

KRZYSZTOF RADZKI

ur. 1946; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, muzyka, życie kulturalne, środowisko muzyczne

Minstrele – przenieśliśmy się do siedziby Polskiego Radia

Oczywiście, [mieliśmy próby] w Chatce Żaka, w pokoju numer 2. Wcześniej [odbywały się one] tam, gdzie [miały] siedzibę poszczególne [grupy, z którymi występowałem]. Zespół z Lubelskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego [ćwiczył przy ulicy Marii Curie-]Skłodowskiej. Kiedy graliśmy w GKO, to [próby odbywały się przy ulicy] Żwirki i Wigury. Gdy graliśmy w przedsiębiorstwie związanym z produkcją ciapów, to [ćwiczyliśmy] w tamtejszej sali [przeznaczonej] na akademie.

Później, jak zaczęliśmy grać w Chatce Żaka, to zaczęło się robić ciasno –było dużo różnych zespołów. Ciągle [brakowało] miejsca. W związku z tym przenieśliśmy się, o ile pamiętam, do nowego studia Polskiego Radia [przy ulicy] Obrońców Pokoju. W czasie naszych działań zaczęliśmy [bowiem] współpracować z rozgłośnią Polskiego Radia w Lublinie. [Wówczas] w Lublinie nie [funkcjonowały] zespoły, które mogłyby coś nagrać czy zrobić w radio. Ówczesny redaktor Iliński powiedział: „Owszem, proszę bardzo, rozgłośnia wam użycza, grajcie. Możemy się zgodzić”

Mogliśmy mieć [tam] próby nocami, bo w dzień [chodziliśmy] szkoły, każdy miał jakieś zajęcia. A pracownikiem radia był Rysio Lenartowicz. W związku z tym on doskonale wiedział, jak obsługiwać aparaturę. [Dlatego, kiedy] przychodziły wszystkie nowe konsolety czy wyposażenia aparatury, mieliśmy oczywiście możliwość od razu sobie [je] wypróbować. To było doświadczenie i dla [Rysia Lenartowicza], i dla nas. Ale coś za coś. [W zamian] uczestniczyliśmy w wodewilach, robiliśmy do [nich] podkłady [oraz do] słowno-muzycznych audycji, które tworzył i nagrywał, pamiętam dzisiaj, pan redaktor [Janusz] Weroniczak. Teksty do tego tworzył razem z panem Jurkiem Księskim. I nagrywano tego typu wodewile, coś w stylu poezji śpiewanej czy poezji z muzyką.

Tak że mieliśmy troszkę zatrudnienia. Nawet dostawaliśmy za [tę] pracę jakieś pieniądze. W zasadzie to wszystko trwało do momentu, kiedy [zaczęliśmy] przygotowywać podkład do płyty [Michała] Hochmana. Niestety, po kilku próbach, na

które przychodził, pewnego dnia [się] nie [zjawił]. Dowiedzieliśmy się, że został [wówczas] zmuszony do wyjazdu z kraju, ponieważ był pochodzenia żydowskiego. Właściwie [próby mieliśmy] czasami codziennie. Zależało [to od naszego] zdrowia. Bo [działo się to] chyba wtedy, kiedy [uczęszczałem do] Studium Nauczycielskiego. Czyli rano miałem jakieś zajęcia, później też byłem troszeczkę zajęty, bo zostałem przewodniczącym Rady Uczelnianej Zrzeszenia Studentów Polskich. W związku z tym miałem jakieś spotkania, zebrania, organizowaliśmy różne wyjazdy szkoleniowe i tak dalej. To wszystko się wiązało z tym, że w ciągu dnia nie [miałem] za bardzo czasu.

Data i miejsce nagrania	2013-12-05, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Maria Buczkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"